

Małgorzata Dąbrowska

FRANCJA I BIZANCJUM
W OKRESIE WIELKIEJ SCHIZMY ZACHODNIEJ

Kiedy Michał VIII Paleolog wysłał w 1269 r. poselstwo do króla Francji Ludwika Świętego, Stolica Apostolska nie miała swego pasterza. Wakans trwał od listopada 1268 r. i miał przedłużyć się do 1271 r.¹ Gdy Manuel II Paleolog delegował w 1397 r. Teodora Kantakuzena do Karola VI, króla francuskiego, katolicka owczarnia była podzielona między dwóch pasterzy, z których każdy uzasadniał słusność swojej władzy. W Rzymie od 1389 r. sprawował rządy Bonifacy IX, zaś w Awinionie od 1394 r. Benedykt XIII. Pierwszy z nich, Piotr Tomacelli, był Włochem, drugi, Piotr de Luna, Aragończykiem².

Nie mogąc apelować do autorytetu papieskiego, Michał Paleolog prosił Ludwika Świętego o zapobieżenie wyprawie łacinników na Konstantynopol i, aby pozyskać świątobliwego króla, deklarował gotowość zażegnania schizmy dzielącej od 1054 r. Kościoły: rzymski i bizantyński³. Manuel II wysłał Teodora Kantakuzena z misją pozyskania Karola VI dla udzielenia pomocy Bizancjum przeciw Turkom. Pisząc o tym poselstwie mnich z Saint-Denis nie notuje, aby podczas rozmów podnoszono kwestię unii kościelnej⁴.

Michał VIII Paleolog wyprawiał swe poselstwa dwukrotnie: w 1269 r. do Paryża i w 1270 r. do Tunisu, gdzie Ludwik IX przebywał podczas krucjaty. Za pierwszym razem reprezentowali go zapewne franciszkanie z Pery, za drugim razem wysocy dygnitarze bizantyńscy: Bekkos i Meliteniotes⁵. Każda z tych misji nie była łatwa do przeprowadzenia, bowiem groziło jej dostanie się w ręce brata Ludwika, Karola Andegaweńskiego, króla Sycylii, szykującego wyprawę

¹ M. Dąbrowska, *Bizancjum, Francja i Stolica Apostolska w drugiej połowie XIII w.*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1986, Folia historica 27, s. 48.

² M. D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła 600–1500*, przeł. R. Turzyński, Warszawa 1988, s. 322–323.

³ Dąbrowska, *Bizancjum...*, s. 50.

⁴ *Chronique du Religieux de Saint-Denis contenant le règne de Charles VI de 1380 à 1422*, wyd. M. Bellaquet, vol. II, Paris 1839, s. 558–562 (dalej *Religieux*).

⁵ Dąbrowska, *Bizancjum...*, s. 57, 92.

łacinników na Konstantynopol⁶. Manuel II również dwukrotnie zwracał się do króla Francji: pierwszy raz za pośrednictwem swego wuja Teodora Kantakuzena w 1397 r., drugi raz pojechał osobiście do Paryża, gdzie stanął w czerwcu 1400 r. i przebywał do listopada 1402 r., z przerwą na pobyt w Anglii (grudzień 1400 r.–luty 1401 r.). Obie misje były realizowane otwarcie i spotkały się z przychylnością dworu francuskiego⁷.

W porównaniu z Michałem VIII, Manuel II miał bardziej sprzyjające warunki dla swych zabiegów politycznych. Po pierwsze – starał się o pomoc przeciw Turkom, a nie przeciw łacinnikom, po drugie – nie musiał odwoływać się do argumentów religijnych, schizma zachodnia bowiem dostatecznie kompromitowała Kościół, aby przestał on odgrywać rolę pierwszorzędnego autorytetu moralnego w ówczesnej Europie. W niniejszym artykule próbuję odpowiedzieć na dwa pytania: na ile rozłam w Kościele zachodnim ułatwił Manuelowi II rozmowy z Karolem VI i jak dalece wpłynął na zmianę stosunku francuskich katolików do greckich schizmatyków. W swoich rozważaniach opieram się na kronice anonimowego mnicha z Saint-Denis, będącej wykładnią ówczesnego spojrzenia Francuzów na sprawy polityki Kościoła, a więc w pewnej mierze także i na sprawy greckie. Jednocześnie porównuję relację benedyktyna z Saint-Denis ze źródłami bizantyńskimi, przekazującymi dane o kontaktach Manuela II z Zachodem.

Obydwie misje Manuela II przypadają w okresie, gdy Francja, należąca oficjalnie do obozu papieża awiniońskiego, zdaje sobie sprawę ze zła toczącego Kościół i usiłuje zakończyć schizmę zachodnią. Próby porozumienia z papieżem Benedyktem XIII nie przynoszą jednak rezultatu. Narastający konflikt doprowadza do wypowiedzenia przez Francję posłuszeństwa papieżowi w 1398 r.⁸ Teodor Kantakuzen przyjeżdża więc do Paryża, gdy narastają animozje, Manuel pojawia się w stolicy Francji, gdy królestwo francuskie nie odczuwa związku z papieżem, nie podlega bowiem ani Awinionowi, ani Rzymowi. Ta kuriuozalna sytuacja potrwa do czerwca 1403 r., gdy Francja znów podporządkuje się papieżowi Benedyktowi XIII⁹.

Cesarz Manuel nie musi więc w swych staraniach o pomoc militarną podpierać się argumentem unii kościelnej. Kościół zachodni jest zbyt pochłonięty własnym rozłamem, aby stawiał warunek podporządkowania się Bizancjum Rzymowi, tak jak to było w XIII w. Jakże Francja mogłaby podejmować dyskusję z Grekami o prymacie papieskim, skoro sama wymówiła posłuszeństwo papieżowi! Karol VI był równie niepokorny wobec papieża jak Bizantyńczycy. W tej sytuacji inwektywa, jaką można było obdarzyć

⁶ *Ibidem*, s. 19–22.

⁷ M. Dąbrowska, *Falszywy patriarcha Konstantynopola i prawdziwy cesarz Bizancjum w Paryżu u schyłku XIV wieku*, „Acta Universitatis Lodzianis”, Folia historica 44, 1992, s. 83–85.

⁸ Knowles, *Obolensky*, *op. cit.*, s. 323.

⁹ *Ibidem*.

Manuela, czyli nazwanie go schizmatykiem, traci na znaczeniu. Nic dziwnego, że nie posługuje się ani razu tym określeniem wobec Greków kronikarz z Saint-Denis. Jak wiadomo, różnice między papieżstwem i Konstantynopolem dotyczyły nie tylko prymatu papieskiego, ale także kwestii dogmatycznych. Trudno jednak byłoby rozstrzygać o nich królowi francuskiemu. Mamy informacje o wspólnym udziale w nabożeństwach: greckim i łacińskim obydwóch władców, nie oznacza to jednak podjęcia rozmów w kwestii unii¹⁰, oznacza natomiast wzajemną tolerancję i uznanie. Były to więc negocjacje dla Manuela łatwiejsze, bowiem dotyczyły pomocy militarnej. W literaturze przedmiotu¹¹ cesarz przedstawiony jest jako osoba przywiązana do swej ortodoksyjnej wiary, z której nie czyni karty przetargowej w zabiegach o pomoc dla Konstantynopola. Podkreślmy jednak, że w danym momencie nie musiał tego czynić. W porównaniu z Michałem VIII, Manuel II był więc w sytuacji bardziej komfortowej dla swego sumienia.

Określenie „schizmatyk” wobec Greków traci swe ostrze w XIV w., bowiem schizmatykiem określa się papieża awiniońskiego¹². Bizantyńczycy traktowani są odmiennie niż przedtem, dostrzega się w nich braci chrześcijan. W XIII w. dostrzegał to tylko Ludwik Święty, jego otoczenie nie podzielało tego punktu widzenia¹³. W Końcu XIV w. bracia Grecy są zagrożeni przez niewiernego Turka i ta okoliczność powoduje zmianę optyki. Skoro Karol VI ma ambicję zażegnania rozłamu w Kościele zachodnim i zaprowadzenia jedności, można w tym widzieć także okoliczność sprzyjającą zabiegom Greków, którzy starając się o zbliżenie z Zachodem, nie są traktowani jako odstępcy.

Zarówno w postawie Ludwika IX Świętego, otwartego na poszerzenie się granic chrześcijaństwa (misje do Mongołów, nadzieja na nawrócenie się Greków), jak i w postawie Karola VI Szalonego, zabiegającego o zespolenie chrześcijaństwa zachodniego i ratowanie chrześcijan przed niewiernymi, widać duże podobieństwo. Taka właśnie otwartość dawała nadzieję zarówno Michałowi VIII w XIII w., jak i Manuelowi w stuleciu następnym. Dramatycznym paradoksem w dziejach Bizancjum jest fakt, że spośród władców francuskich najwięcej życzliwości okazali mu: jeden król o przydomku Święty i drugi o przydomku Szalony. Zarówno świętość, jak i szaleństwo stanowią odejście od przyziemnej ludzkiej normy. Tę niekonwencjonalność postawy wobec Greków przejawili obydwaj – każdy w swoim czasie. Istotna różnica polega jednak na tym, że za czasów Ludwika postawę taką reprezentował tylko on sam, za Karola skłaniał się ku niej także dwór francuski.

¹⁰ Dąbrowska, *Falszywy patriarcha...*, s. 85.

¹¹ M. Viller, *L'union des Eglises entre Grecs et Latins depuis le concile de Lyon jusqu'à celui de Florence (1274-1439)*, „Revue d'Histoire Ecclesiastique” 1921, vol. XVII (1), s. 515.

¹² *Religieux*, vol. III, s. 521.

¹³ Dąbrowska, *Bizancjum...*, s. 94.

Kronikarz z Saint-Denis był naocznym świadkiem wielu opisywanych przez siebie wydarzeń, jego zdanie jest więc miarodajne dla odtworzenia stanowiska Francji wobec Bizancjum w kontekście schizmy zachodniej. Jest tym bardziej miarodajne, że benedyktyn pisał swą kronikę jakby z urzędu – wiadomo, że ralaże powstające w Saint-Denis reprezentowały oficjalne stanowisko dworu Francji¹⁴.

Powróćmy więc do roku 1397, gdy Teodor Kantakuzen przybył do Paryża z prośbą o pomoc militarną przeciw Turkom. Nabrzmiewał już od dawna konflikt z papieżem Benedyktem XIII, chociaż Karol VI starał się zajmować postawę ugodową. Akceptowanie schizmy przez króla drażniło środowisko Uniwersytetu Paryskiego, od początku nieprzejednanego, gdy idzie o podział Kościoła zachodniego. Wspomnijmy na przemówienie Jana Gersona jeszcze z 1391 r., gdy zwracał się on do króla ze słowami niepokoju o losy podzielonego Kościoła. O gdybyż widzieli ten podział świętego Kościoła, Karol Wielki czy Ludwik Święty! – woła Gerson. Woleliby sto razy umrzeć niż pozwolić na to, aby ów podział się utrzymał¹⁵ – powiada dalej. Tak na dworze francuskim narasta atmosfera nieprzychylna Awinionowi. Nie mamy danych, w jakiej mierze oddał ją w swym sprawozdaniu Teodor Kantakuzen. Można jednak odtworzyć panującą aurę na podstawie kroniki z Saint-Denis i suponować, że chociaż część tych informacji została przekazana do Bizancjum. Dawało to nadzieję Manuelowi, że nie będzie musiał odwoływać się do unii kościelnej, że dzięki konfliktowi w Kościele zachodnim zyska łatwiejszą drogą pomoc zbrojną dla Konstantynopola.

Pisząc o rozbiciu Kościoła zachodniego, kronikarz z Saint-Denis wielokrotnie używa słowa „skandal”¹⁶. Ubolewa, iż „Bóg wszechmogący pozwala, aby tak długo przedłużało się powszechne zło, owa zgubna schizma [pestiferum scisma]”, która doprowadza do tego, że „religia katolicka staje się pośmiewiskiem dla niewiernych”¹⁷. „Kościół, ta ciesząca się wolnością oblubienica Chrystusa, stał się teraz niewolnicą dwóch panów” – pisze benedyktyn¹⁸. „I cóż powiem więcej – rzecz. Niekończące się skandale, których obrzydliwa schizma była źródłem, ci dwaj rywale, pożerani ogniem ambicji, uczynili z Kościoła ladacnicę”¹⁹. Kronikarz ubolewa, że papież stał się obiektem żartów dla „wszystkich ludów ziemi”²⁰. Te gorzkie słowa zanotowano

¹⁴ M. Bellaquet, *Introduction*, [w:] *Religieux*, vol. I, s. II. Autorka traktuje tę kronikę jako najbardziej reprezentatywną dla rządów Karola VI i do niej ogranicza swą analizę.

¹⁵ Cyt. za: N. V. Valois, *La France et le Grand Schisme d'Occident*, vol. II, Paris 1902, s. 395.

¹⁶ *Religieux*, vol. I, s. 90; vol. II, s. 678.

¹⁷ *Ibidem*, vol. I, s. 74.

¹⁸ *Ibidem*, s. 82.

¹⁹ *Ibidem*, s. 90.

²⁰ *Ibidem*.

w 1381 r., a więc na początku panowania Karola VI, a także u zarania rozłamu między Rzymem a Awinionem. W kontekście tych rozważań, schizma wschodnia przestaje być jedynym złem rozdzierającym chrześcijaństwo. Pojawiło się bowiem gorsze zło: schizma rozdzierająca katolików, schizma we własnym świecie! W sytuacji, gdy zwalczający się papieże osłabiają autorytet Stolicy Apostolskiej, nie pora na dyskusje o stanowisku w Kościele patriarchy Konstantynopola! Do takich konkluzji prowadzi lektura kroniki z Saint-Denis.

Pod rokiem 1392, a więc datą znamionującą początek tragicznej choroby umysłowej Karola VI, kronikarz notuje, że poza Uniwersytetem Paryskim, nikt nie zajmowała sprawa podziału w Kościele²¹. Tego roku miała miejsce próba pozyskania Karola przez papieża rzymskiego Bonifacego IX. Zwolennicy papieża awiniońskiego uczynili wszystko, aby wysłannicy Rzymu zostali źle przyjęci na dworze francuskim²². Aspiracji Bonifacego nie uznawała Kuria Awiniońska. Kronikarz pisze, iż w Awinionie określano papieża rzymskiego jako natręta i uzurpatora²³. Zdaniem uczonych z Uniwersytetu Paryskiego jedynym sposobem zakończenia schizmy było wyrzeczenie się władzy przez obydwóch papieży, czemu oczywiście sprzeciwiały się obie strony. Kronikarz odnotował apele uczonych paryskich, którzy błagali króla, aby zażegnał schizmę, „jeśli nie chce stracić tytułu chrześcijańskiego władcy”²⁴. Stwierdzają, że jeżeli nie rozstrzygnie się kwestii schizmy, to stanie się ona herezją, gdyż – jak powiada św. Augustyn – „zakorzeniona schizma staje się herezją”²⁵.

W dalszym ciągu tej argumentacji padają ważne dla Bizancjum słowa. Oto profesorowie Uniwersytetu Paryskiego powiadają, że „jeśli król nie zażegna teraz schizmy, to będzie to tak ja ze schizmą grecką. Nikt już nie ma nadziei na jej zakończenie i będzie tak trwała do końca czasów”²⁶. Jeśli schizma zachodnia się utrzyma, któż będzie zwalczał nowe herezje, pytają uczeni. Herezjarcha będzie miał zawsze ułatwioną sytuację i będzie mógł liczyć na bezkarność u jednego z dwóch papieży²⁷. Profesorowie zwracają uwagę, że oczy świata skierowane są na króla. Niechaj da przykład i zaprowadzi porządek w Kościele oraz zakończy schizmę diabelską²⁸. Dla naszych rozważań istotny jest fakt, iż pod koniec XIV stulecia elita intelektualna Francji zdawała sobie sprawę z nieodwracalności rozłamu między Rzymem a Bizancjum, ale przyjmowała go do wiadomości ze znacznie mniejszymi emocjami niż

²¹ *Ibidem*, vol. II, s. 46.

²² *Ibidem*, s. 54–56.

²³ *Ibidem*, s. 56.

²⁴ *Ibidem*, s. 96.

²⁵ *Ibidem*, s. 152.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, s. 166.

łacinicy w XIII w.²⁹ Zdecydowanie bardziej dotykał ją podział między Rzymem i Awinionem, czego dowodem jest kronika z Saint-Denis.

Wskutek intryg awiniońskich, analizowany apel uniwersytecki niewiele wskórał u samego króla. Przekazany na piśmie do Awinionu stał się bezpośrednią przyczyną śmierci papieża Klemensa VII, który dostał ataku apopleksji i zakończył żywot³⁰. Aby uniemożliwić jakąkolwiek ingerencję, nową elekcję przeprowadzono szybko i w 1394 r. wybrano papieżem Piotra de Luna, który przyjął imię Benedykta XIII. Postać ta kompromitowała bardzo Kościół katolicki, paradoksalnie przyczyniając się do przychylniejszego spojrzenia Zachodu na Greków. Schizmatykiem stawał się teraz Benedykt XIII, zaś w mniejszym stopniu Bizancjum. Wielokrotnie namawiany do ustąpienia Piotr de Luna trwał na swoim stanowisku. Przypomnijmy, że nasze rozważania dotyczą okresu, gdy Anglia i Francja, prowadzące od wielu lat wojnę, nazwaną później stuletnią, usiłują dojść do porozumienia pod koniec XIV w. Wyrazem tego jest wspólny apel do obydwóch papieży z prośbą, aby ustąpili ze swych funkcji³¹. Niczego jednak nie osiągnięto.

Nakreślenie tych wydarzeń było konieczne, aby uświadomić sobie okoliczności wyprawienia do Francji Teodora Kantakuzena. Manuel nie miał już siły znieść dłużej ataki tureckie, przegrana wojsk chrześcijańskich pod Nikopolis w 1396 r. uzmysłowiła mu beznadziejność położenia. Szukał więc pomocy na Zachodzie³². O przebiegu misji Teodora mówiliśmy już przy innej okazji³³, zwróćmy tylko uwagę na interpretację kronikarza z Saint-Denis. Powiada on, że król dlatego przejął się losem cesarstwa, iż miał świeże wspomnienie przegranej wojsk chrześcijańskich z Turkami pod Nikopolis³⁴. Nie bez wpływu był także los Genuńczyków, zamieszkujących Perę-Galatę, naprzeciw Konstantynopola. Skoro Genua znalazła się w tym czasie pod kuratelą francuską, los jej obywateli na Wschodzie nie mógł być obcy Karolowi VI³⁵. Teodor wyjechał z Paryża po kilku miesiącach, zyskawszy pomoc zbrojną w postaci 1200 rycerzy pod wodzą marszałka Boucicaut. Król ani jego doradcy nie wspominali o unii kościołów, ich uwagę bowiem zaprzętała schizma zachodnia.

W tym czasie zaostrzyły się kontakty dworu francuskiego z Benedyktem XIII. Pouczył on króla, aby nie wtrącał się w sprawę Kościoła³⁶. O rozstaniu

²⁹ Dąbrowska, *Bizancjum...*, s. 53–54.

³⁰ *Religieux*, vol. II, s. 186.

³¹ *Ibidem*, s. 528.

³² J. Barker, *Manuel II Palaeologus (1391–1425). A Study in Late Byzantine Statesmanship*, New Brunswick, N. J. 1968, s. 154.

³³ Dąbrowska, *Falszywy patriarcha...*, s. 81–83.

³⁴ *Religieux*, vol. II, s. 568.

³⁵ Por. E. Jarry, *Les origines de la domination française à Gênes (1392–1402)*, Paris 1896.

³⁶ *Religieux*, vol. II, s. 574.

Francji z Awinionem zdecydowała polityka fiskalna Benedykta XIII, zbyt uciążliwa dla kleru francuskiego. Podczas zgromadzenia biskupów francuskich w 1398 r. wymówiono posłuszeństwo papieżowi w Awinionie. Przez pięć lat Kościół francuski zwany przez kronikarza z Saint-Denis „*Ecclesia gallicana*”³⁷, pozostanie niezależny od Stolicy Apostolskiej. Z punktu widzenia naszych rozważań ta okoliczność jest bardzo ważna – wydarzyła się bowiem po wyjeździe Teodora Kantakuzena z Paryża a przed przybyciem tam Manuela Paleologa. Kościół francuski zyskiwał wtedy samodzielność i duży autorytet w chrześcijaństwie, autorytet, którego brakowało Rzymowi i Awinionowi. Trudno powiedzieć, jak dalece zdawał sobie sprawę z tych wydarzeń cesarz Manuel, wyjeżdżając do Paryża w 1399 r., a więc w rok po oderwaniu się Francji od Awinionu. Ważne jest jednak, że pojawił się we Francji, gdy określeniami: schizmatyk i heretyk obsypywano papieża awiniońskiego. Na tym tle słabła schizmatyczność Greków, a sam przyjazd Manuela mógł być odczytany jako gotowość jego zbliżenia do Kościoła francuskiego.

Karol przejawiał w tej mierze postawę pełną otwartości, czego dowodem jest list króla do Benedykta XIII, przytoczony przez kronikarza z Saint-Denis. Karol powiada, że pragnie swym postępowaniem naśladować Chrystusa, który nie czynił różnicy między Żydem i Grekiem ani człowiekiem innej nacji. „W równy sposób odnosimy się do Afrykanina, Araba czy Hindusa, aby tylko był prawowierny, przywiązany do wiary katolickiej, aby nie przynosił ujmy Kościołowi i aby nie pociągał go błąd”³⁸. Tych, którzy tworzą nowe doktryny, nazywa heretykami, a tych, którzy czynią rozłam – schizmatykami³⁹. Z listu można wnosić, że Karol zdawał sobie sprawę z odstępstwa Greków, w czym mogło go dodatkowo umacniać przytoczone wcześniej stanowisko profesorów Uniwersytetu Paryskiego. Karol – podobnie jak uczeni paryscy – nie miał chyba wielkich nadziei na powrót Bizantyńczyków na łono Kościoła katolickiego. Traktował ich jednak jako odłączoną część chrześcijaństwa, zaś w wizycie Manuela dostrzegał, być może, szansę na zbliżenie obu światów. Wydaje się, iż Karol przede wszystkim odczuwał potrzebę udzielenia Bizancjum braterskiej, ludzkiej pomocy. Nie egzekwował przy tym żadnych obietnic unii kościelnej ze strony Manuela.

Powróćmy do wyrażonego wcześniej zdania, że konflikt króla z papieżem Benedyktem XIII sprzyjał takiej właśnie postawie wobec cesarza bizantyńskiego. Po uwięzieniu Benedykta XIII w kronice z Saint-Denis pojawiają się określenia, które jeszcze w XIII w. tak chętnie przypisywano Grekom. Papież nazwany jest heretykiem, niesprawiedliwym, wiarołomnym i rozpustnym⁴⁰.

³⁷ *Ibidem*, s. 580.

³⁸ *Ibidem*, s. 628.

³⁹ *Ibidem*, s. 634.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 678.

Wspomnijmy, że Primat, również mnich z Saint-Denis, tyle że piszący w XIII w., gdy relacjonował przybycie Greków do Ludwika, miał pełną świadomość faktu, że zabiegali oni o unię, ale nie dawał im wiary, określając Bizantyńczyków jako płaczących, zniewieściałych tchórzy (w podtekście – schizmatyckich)⁴¹. O ile przedtem Grecy gorszyli Kościół, tak teraz Benedykt XIII „scandalizabat Ecclesiam”⁴², by powołać się na słowa analizowanej przez nas kroniki z Saint-Denis.

Do korzystnej opinii na temat Greków przyczyniali się także Genueńczycy, teraz poddani króla francuskiego, lamentujący nad oblężeniem Konstantynopola przez wojska Bajazeta⁴³. Znajdujemy u kronikarza z Saint-Denis prawdziwe współczucie dla stolicy Cesarstwa Bizantyńskiego, z podkreśleniem jej znaczenia historycznego i nieustępliwości wobec wroga⁴⁴. Kronikarz ma świadomość, iż miastu potrzeba większej pomocy aniżeli wysłanie 1200 rycerzy pod wodzą marszałka Boucicaut⁴⁵. Współczucia tego nie można odnosić tylko do Pery-Galaty, zamieszkałej przez Genueńczyków, a więc katolików. W tekście Konstantynopol nazwany jest dawną rezydencją cesarza, autor nie wyróżnia zamieszkującej miasto ludności łacińskiej. Kronikarz z żalem notuje, iż upada duch bojowy u Greków. Kiedyś – powiada – „wystarczył jeden Grek, aby uciekało trzech Turków, teraz wystarczy Turek przeciw trzem Grekom”⁴⁶.

W bezpośrednim kontekście niegdysiejszej bizantyńskiej waleczności, pojawia się w kronice z Saint-Denis informacja o przybyciu do Paryża cesarza Manuela Paleologa. Przebieg tej wizyty był już przedmiotem osobnych rozważań. Podkreślimy jednak szczególnie długie rozmowy z królem, podczas których Manuel miał opowiadać Karolowi o atakach tureckich, jakie cierpi cesarstwo⁴⁷. Kronikarz zwraca uwagę, że cesarz zaskarbił sobie przychyłność władcy francuskiego i jego dworu. Podobną życzliwość zauważył u Ludwika Świętego Pachymeres, notując pobyt posłów bizantyńskich w Tunisie w 1270 r. Wówczas była to jednak tylko życzliwość króla Francji, jego dwór pozostawał z daleko większą rezerwą wobec przybyszów znaną z Bosforu. Nic przeto dziwnego, że wyjechali z Tunisu zaraz po śmierci Ludwika, jak również, że przemilczano fakt spotkania posłów z królem w źródłach francuskich⁴⁸.

Nie ma potrzeby odtwarzania wszystkich wydarzeń, których świadkiem był Manuel podczas swego długiego pobytu w Paryżu. Najważniejsze dla nas

⁴¹ Primat, *Chronicon*, przeł. J. de Vignay, [w:] *Recueil des Historiens des Gaules et de la France*, vol. XXIII, wyd. N. de Wailly i A. Delisle, Paris 1894, s. 73; por. Dąbrowska, *Bizancjum...*, s. 59.

⁴² *Religieux*, vol. II, s. 678.

⁴³ *Ibidem*, s. 690.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 692.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 758.

⁴⁸ Dąbrowska, *Bizancjum...*, s. 74.

znaczenie ma fakt, iż cesarz zdany był głównie na życzliwość Karola VI. Na papieństwo nie miał co liczyć, tym więcej, że skandal w Kościele katolickim przedłużał się. Z królem rozmawiał wtedy o pomocy zbrojnej, gdy umysł Karola VI wracał do przytomności. Klęska Bajazeta w bitwie z Tamerlanem pod Ankarą pozwoliła cesarzowi na powrót do Konstantynopola. Nowina o przegranej Turków ucieszyła dwór francuski, co też świadczy o tym, iż zarówno król, jak i jego otoczenie, przejęli się losem Bizancjum. Mnich notuje, że baronowie królestwa byli nie mniej uradowani wiadomością niż sam cesarz⁴⁹. Obdarowany pensją i eskortą 200 rycerzy, Manuel mógł nareszcie wyjechać⁵⁰.

Podkreśliły jeszcze, że cesarz bizantyński został przyjęty na dworze francuskim z życzliwością podobną tej, jaką obdarzano władców katolickich. Opis przyjęcia Manuela przypomina opis przyjęcia ostatniego władcy Małej Armenii, Leona Lusignana. Pokonany przez mameluków (kronikarz z Saint-Denis pisze, że przez Turków)⁵¹, Lusignan nie miał co szukać pomocy u cesarza bizantyńskiego, z którym był spokrewniony poprzez matkę. Udanie się do Konstantynopola byłoby – jak pisze mnich z Saint-Denis – ucieczką przed Charybdą i dostaniem się w ręce Scylli⁵². Kronikarz zdaje sobie zatem sprawę, że zagrożone przez Turków Bizancjum niewiele mogło pomóc Lusignanowi. Warto zwrócić uwagę, że w tym przekazie zarówno Małą Armenię, kraj katolicki, jak i ortodoksyjne Cesarstwo Bizantyńskie przedstawia się na równi.

Schizma zachodnia do tego stopnia sprzyjała sprawie bizantyńskiej, że odnosi się wrażenie, iż zarówno Rzym, jak i Awinion rywalizowały o większą życzliwość wobec Greków. W literaturze przedmiotu trwa dyskusja, czy Manuel, jadąc przez Włochy do Francji, widział się w Rzymie z papieżem Bonifacym IX. O. Halecki stara się tę rzecz udowodnić; J. Barker, autor najnowszej biografii Manuela, podtrzymuje w tej sprawie znak zapytania⁵³. Zdaniem O. Haleckiego, zadzierzgnięte kontakty w Rzymie zostały później zerwane, gdyż Bonifacy IX poczuł się dotknięty wyjazdem Manuela do Francji, należącej do obozu awiniońskiego⁵⁴. Ta konstatacja jest jednak do podważenia, ewentualne bowiem spotkanie papieża rzymskiego z Manuelem nastąpiło w czasie, gdy Francja wypowiedziała posłuszeństwo Awinionowi. Była tym samym do pozyskania dla Rzymu.

Bonifacy IX nie miał więc istotnego powodu, aby obrażać się na Manuela z racji jego wyjazdu do Francji. Mimo ochłodzenia kontaktów na linii:

⁴⁹ *Religieux*, vol. III, s. 50.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*, vol. I, s. 322.

⁵² *Ibidem*, s. 324.

⁵³ O. Halecki, *Rome et Byzance au temps du grand schisme d'Occident*, „Collectanea Theologica” 1937, vol. 18, s. 516–517; Barker, *op. cit.*, s. 172.

⁵⁴ Halecki, *op. cit.*, s. 518.

Rzym–Konstantynopol, podkreślmy pełną otwartości postawę Bonifacego wobec Greków. Papież rzymski uważał, że trzeba wspierać Bizantyńczyków przeciw Turkom, mimo że Grecy nie należą do Kościoła katolickiego⁵⁵. W czasie, o którym mowa, papież awinioński nie mógł niczego uczynić dla Bizancjum. Z gestem pojednawczym wystąpił dopiero w grudniu 1403 r. Było to już jednak po porażce Bajazeta pod Ankarą. Bizancjum próbowało się odradzać i nie potrzebowało do tego wsparcia papieskiego⁵⁶.

Lektura kroniki anonimowego mnicha z Saint-Denis przynosi więc wnioski podstawowy, iż pejoratywne określenie „schizmatyk” przestało w tekstach łacińskich oznaczać Greków, a zaczęto go używać wobec papieży: rzymskiego i awiniońskiego. To przesunięcie znaczeniowe należy szczególnie podkreślić. Nie oznacza to, że Zachód przestał orientować się w kwestii religijnej odrębności Greków. Wskazuje natomiast, iż w kontekście skandalu politycznego, jakim była schizma zachodnia, zminimalizowaniu uległa dyskusja z Grekami na temat prymatu papieskiego. Postawa Karola VI, zabiegającego o zażegnanie rozłamu w Kościele zachodnim, sprzyjała z kolei otwartości wobec Greków, których potraktowano jako braci chrześcijan. Powtórzmy także myśl wyrażoną uprzednio, że „Turcorum gens impia”, czyli niewierny lud turecki odegrał rolę spoiwa między Bizancjum a Zachodem⁵⁷. Nadto zbyt wielu łacinników mieszkało na Wschodzie, aby obrona Bizancjum była wyłącznie sprawą Greków. Jeśli – jak pisze mnich z Saint-Denis – religia stała się pośmiewiskiem niewiernych, to można to odczytać jako całość wyznania chrześcijańskiego.

Na koniec zwróćmy jeszcze uwagę na długie trwanie wizyt – Teodora Kantakuzena (kilka miesięcy) i Manuela Paleologa (ponad dwa lata). Prawdą jest, iż o długości pobytu zdecydowało pełne determinacji czekanie na powołanie przez Francję oddziałów zbrojnych, które mogłyby ruszyć na pomoc Konstantynopolowi, ale podkreślmy, że aura towarzysząca wizytom była życzliwa. Zarówno dla Teodora, jak i dla Manuela był to pobyt męczący – mnich z Saint-Denis podkreśla, że długotrwałe rozmowy odbywały się przy udziale tłumaczy. Tym więcej trzeba zauważyć życzliwą aurę towarzyszącą tym spotkaniom.

Bizantyńczycy nie zostawili nam wiele świadectw na temat podróży Manuela na Zachód. Cesarz pozostawił w swej korespondencji obraz dworu francuskiego. Króla Karola VI określił mianem człowieka wielkodusznego⁵⁸. Jego otoczenie stanowili ludzie odznaczający się szlachetnością duszy, przyjaznym nastawieniem i gorliwością wiary⁵⁹. Dane te zostały przekazane w liście

⁵⁵ Raynaldus, *Annales Ecclesiastici*, vol. XVII, 1398, 40, cyt. za: Halecki, *op. cit.*, s. 507.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 518.

⁵⁷ Dąbrowska, *Falszywy patriarcha...*, s. 88.

⁵⁸ *The Letters of Manuel II Paleologus*, wyd. G. T. Dennis, Dumbarton Oaks 1977, list 37, s. 101, 11–12.

⁵⁹ *Ibidem*, 12–15.

do Manuela Chrysolarasa, pisanym latem 1400 r., a zatem niedługo po przybyciu cesarza do Paryża. List był optymistyczny – wyrażał nadzieję na szybkie uzyskanie pomocy i powrót do domu⁶⁰. List do mnicha Eutymsiusza pisany latem 1401 r. był już utrzymany w minorowym tonie. Misja Manuela przedłużała się, przeciągały się negocjacje dotyczące uzyskania pomocy zbrojnej. Przygnębieniem z tego wynikającym tłumaczy cesarz adresatowi listowne milczenie. „Smutne ptaki nie śpiewają” – powiada, cytując Platona⁶¹. Ten sam ton smutnej refleksji utrzymany jest w liście do Demetriusza Chrysolarasa, napisanym wiosną lub latem 1401 r.⁶² Manuel pisze, iż obdarowywany jest obietnicami, za którymi nie postępują czyny.

Gdy więc już niemal zwątpił w realizację tych obietnic, okazało się, że został wyznaczony wódz oddziałów mających ruszyć zbrojnie do Konstantynopola. Został nim marszałek Boucicaud, znany z wcześniejszej wyprawy, będącej rezultatem misji Kantakuzena⁶³. Wiadomo, iż mimo poczynionych przygotowań finansowych, wojsko nie zostało zebrane. Manuel zatem nadal tracił czas na czekanie. Ten list, jak i poprzednie wyraźnie notują, że główną troską Manuela było uzyskanie pomocy wojskowej. W listach tych cesarz nie podnosi kwestii religijnych. Mimo apatii i zwątpienia, wywołanych długim oczekiwaniem, list Manuela do Demetriusza Chrysolarasa jest przepełniony wiarą w pomoc Bożą i podtrzymaniem na duchu adresata. Cesarz przekonuje Demetriusza, że zobaczy niebawem Bizantyńczyków silniejszych niż mu się zdaje, a w każdym razie nie słabszych⁶⁴. Chrysolaras pełnił jakąś ważną funkcję w rządzie Jana VII Paleologa pozostawionego jako regenta w Bizancjum. To on zapewne informował Manuela o sytuacji w mieście, jak i o tym, że Konstantynopol nie uwierzył w pozytywne efekty podróży cesarza na Zachód⁶⁵. Ten sceptycyzm miały potwierdzić wydarzenia późniejsze, bowiem nie pomoc francuska, ale Timur, pokonując Bajazeta, uratował Konstantynopol na pół wieku.

Listy Manuela, pisane przezeń i przez jego sekretarzy⁶⁶, wskazują drogę, jaką przenikały do Konstantynopola informacje o tym, co działo się na Zachodzie, a ściśle we Francji. Po powrocie Manuela i jego ekipy dane te uległy jeszcze wzbogaceniu o relacje ustne. To wszystko złożyło się na obraz wizyty Manuela we Francji, jaki zarejestrowały źródła bizantyńskie. Odwołujemy się do trzech kronik, powstałych w drugiej połowie XV w. Autor pierwszej, Dukas, zapewne najstarszy w tym gronie, urodził się ok. 1400 r.,

⁶⁰ *Ibidem*, 18–19.

⁶¹ *Ibidem*, list 39, s. 105, 14–15.

⁶² *Ibidem*, list 41, s. 109–111.

⁶³ *Ibidem*, s. 109, 25–26.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 111, 40–41.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 110, przyp. 2.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 110, przyp. 3.

Sphrantzes ok. 1401 r., Chalkokondyles ok. 1430 r.⁶⁷ Dukas związany był z genueńskim rodem Gattilusio, panującym na Lesbos; Sphrantzes był przyjacielem i doradcą Konstantyna Dragasza, despoty Mistry, późniejszego Konstantyna XI, ostatniego cesarza Bizancjum; Chalkokondyles, rodem z Aten, przebywał na dworze despotów Mistry. Nie wiemy, czy po upadku Konstantynopola emigrował do Italii czy powrócił do Aten⁶⁸. Tej gradacji chronologicznej odpowiada też gradacja informacji na temat wizyty Manuela w Paryżu. Dukas napisał najmniej. Więcej danych zawarł w swej kronice Sphrantzes, związany z dworem cesarskim. Najwięcej napisał Chalkokondyles, ale nie poszerzył obszaru danych przekazanych przez Sphrantzesa.

Informacje Dukasa są lakoniczne. Przytoczywszy trasę podróży Manuela, wspomina, że królowie i księżęta przyjęli cesarza z wielkimi honorami i obdarowali prezentami⁶⁹. Pośród tych znakomitości był zapewne król francuski, ale Dukas nie wymienia władcy Francji. Sphrantzes także przytacza trasę podróży, ale skupia się szczególnie na przyjęciu Manuela przez księcia Mediolanu, by potem napisać o wizycie cesarza na dworze francuskim⁷⁰. Podkreśla, że Manuel zastał władcę Francji w głębokiej słabości; nazywa Karola szalonym⁷¹. Wspomina, że cesarz porozumiewał się z doradcami króla, którzy w jego imieniu udzielali odpowiedzi⁷². Chalkokondyles, który pozostawił opis najdłuższy, przekazał informacje geograficzne, przy okazji opisywania trasy podróży cesarskiej⁷³. Gdy idzie o wizytę Manuela we Francji, powiada, że cesarz zastał Karola (imię nie jest wymienione) pogrążonego w szaleństwie⁷⁴. Podobnie jak Sphrantzes, Chalkokondyles mówi o opiece lekarskiej, jaką mieli najlepsi medycy nad królem⁷⁵. Wyznaje wreszcie, że Manuel spędził na dworze długi czas⁷⁶. Chalkokondyles przytacza dwukrotnie informacje o Karolu, przedzielone ekskursem geograficznym. Z jego lektury wynika, że Chalkokondyles posiadał informacje o konflikcie angielsko-francuskim⁷⁷.

⁶⁷ O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, Warszawa 1984, s. 274–276.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 274–278.

⁶⁹ Ducas, *Historia Byzantina*, [w:] *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae* (dalej CSHB), wyd. E. Bekker, Bonnae 1834, s. 56, 8–10.

⁷⁰ Georgios Phrantzes, *Annales*, [w:] CSHB, wyd. E. Bekker, Bonnae 1838, s. 62, 7–16. Na temat autorstwa dzieła Sphrantzesa, por. Jurewicz, *op. cit.*, s. 277–278.

⁷¹ Phrantzes, *op. cit.*, 14–15.

⁷² *Ibidem*, 15–16.

⁷³ Laonicos Chalcocondyles, *Historiarum libri decem*, [w:] CSHB, wyd. E. Bekker, Bonnae 1843, s. 84–96.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 85, 6; 96, 17.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 85, 6–7; s. 96, 19–21.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 85, 8, s. 96, 21.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 89–92.

Cóż więc pozostało w źródłach bizantyńskich z wizyty Manuela we Francji? U Dukasa – szlachetne przyjęcie i prezenty, u Sphrantzesa i Chalkokondylesa – długotrwały pobyt powodowany szaleństwem króla i koniecznością porozumiewania się z doradcami. Tylko u Chalkokondylesa słychać szczerą oręża w wojnie stuletniej. Przypomina to trochę relację, jaką zdał Bekkos Pachymeresowi po przyjeździe z obozu Ludwika Świętego w Tunisie. Obok informacji dotyczących bezpośrednio Bizancjum znajdujemy tam także dane na temat kondycji armii krzyżowców w północnej Afryce⁷⁸. Żaden z kronikarzy nie wspomina o rozbiciu Kościoła zachodniego w kontekście wizyty Manuela. Tylko Chalkokondyles wspomina papieża rzymskiego, ale przy okazji bitwy krzyżowców z Turkami pod Nikopolis⁷⁹. Podział kościelny na Zachodzie nie zainteresował kronikarzy greckich.

Z relacji mnicha z Saint-Denis wynika, iż w chwili przyjazdu Manuela do Paryża, Karol czuł się dobrze, skoro wyjechał cesarzowi na spotkanie⁸⁰. To samo źródło informuje, że król miewał często nawroty choroby psychicznej, ale miewał też okresy przytomności umysłu. Wówczas zabierał głos w sprawach politycznych, także w kwestii schizmy zachodniej. Listy cesarza Manuela także nie dają takiej optyki odnośnie do Karola, jaką zaprezentowali kronikarze bizantyńscy. Z korespondencji, która dochowała się do naszych czasów, trudno wnosić, aby Manuel pisał o szaleństwie króla, podziwiał natomiast szlachetność władcy i przywiązanie do wiary. Czyż mógł jednak pisać inaczej w korespondencji oficjalnej? Pozytywna opinia cesarska nie wycisnęła jednak piętna na źródłach bizantyńskich. Dukas pisze o szlachetności wszystkich napotkanych przez Manuela władców, natomiast Sphrantzes i Chalkokondyles akcentują królewską chorobę. Wiadomość o szaleństwie władcy Francji bardziej go kompromitowała niż budziła współczucie. Król chory, zatem niekompetentny i bezsilny, nie mógł udzielić pomocy Bizancjum – nic więc dziwnego, że Manuel tracił czas, by wyjechać w końcu z pustymi rękami. Takie przesłanie wynika z lektury Sphrantzesa i Chalkokondylesa.

Karol VI Walezjusz, uroczy młodzieniec zapowiadający się na świetnego władcę⁸¹, gdyby nie choroba psychiczna, która zaczęła go niszczyć w dwunastym roku panowania i dręczyła przez lat trzydzieści, w źródłach bizantyńskich jest już tylko szalonym władcą, u którego próżno szukać ratunku. W zabiegach o interwencję francuską Bizancjum doprawdy nie miało szczęścia. Posłowie bizantyńscy nie doczekali się realizacji obietnic Ludwika Świętego odnośnie zaprowadzenia pokoju między Karolem Sycylijskim i Michałem Paleologiem.

⁷⁸ Georgios Pachymeres, *De Michaele et Andronico Palaeologis*, [w:] CSHB, vol. I, wyd. E. Bekker, Bonnae 1835, s. 360, 1–5; por. Dąbrowska, *Bizancjum...*, s. 49.

⁷⁹ Chalcocondyles, *op. cit.*, s. 74.

⁸⁰ *Religieux*, vol. II, s. 754.

⁸¹ *Ibidem*, vol. I, s. 564–566.

Na przeszkodzie stanęła choroba i śmierć króla w obozie pod Tunisem⁸². Manuel także nie doczekał się sformowania oddziałów, które mogłyby ruszyć na pomoc Konstantynopolowi obleganemu przez Bajazeta. Choroba Karola VI powodowała, że trudno było o podjęcie zdecydowanych kroków.

Jeśli tak można rzec – Manuel miał więcej szczęścia, gdy idzie o opis swego pobytu w Paryżu, dokonany przez kronikarza łacińskiego, niż Karol VI, którego portret nakreślony oszczędnie a przy tym dyskredytująco, z uwagi na szaleństwo, znajdujemy w kronikach bizantyńskich. Tym samym, za sprawą tej wizyty, nie zyskali na opinii łacinnicy, chociaż Dukas charakteryzuje ich jako postacie szczodre i umiejące z należytymi honorami traktować greckiego władcę, Chalkokondyles natomiast zwraca m. in. uwagę na waleczność Francuzów, wspominając przy tym dzielność Rolanda i Oliviera, bohaterów znanego łacińskiego eposu⁸³; Bizantyńczycy zostali natomiast przedstawieni w relacji mnicha z Saint-Denis z podziwem i życzliwością. Analiza tych opinii panujących u schyłku XIV w. została już przeprowadzona w innym miejscu⁸⁴. Z lektury przekazów bizantyńskich wynika, że Grecy wątpili w efektywną pomoc Francji, z analizy tekstu łacińskiego wypływa wniosek, że Francuzi nie mieli nadziei na zażegnanie rozłamu między Bizancjum a Kościołem zachodnim. Nie podjęli też wysiłków w tym kierunku, bowiem zajęła ich schizma zachodnia. Historia pokazała, że obie strony nie pomyliły się w swych odczuciach.

Jakby na przekór tym realiom była wzajemna sympatia, jaką obdarzali się: Karol VI i Manuel II. Łączyła ich gorliwość religijna, co potwierdzają źródła obu stron. Karol, mający na względzie zjednoczenie Kościoła wokół jednego papieża, inaczej postrzegał teraz katolickie chrześcijaństwo i, na tle skandalu, jakim była schizma zachodnia, inaczej traktował Greków. Kwestionowanie przez Bizantyńczyków prymatu papieskiego było łatwiejsze do zrozumienia dla Francuza, skoro sama Francja wymówiła posłuszeństwo papieżowi. W krytycznym stosunku do papieżstwa i Karol i Manuel znaleźliby punkty wspólne. Nie oznacza to jednak, że Karol mógł zaakceptować odrębność Greków, zaś Manuel przyjąć łaciński punkt widzenia, gdy idzie o różnice dogmatyczne. Nie było jednak potrzeby podejmowania dyskusji doktrynalnej, która mogłaby postawić Manuela w trudnej sytuacji i podważyć jego autorytet ortodoksyjnego władcy. Uniknął losu Michała Paleologa, którego politykę unijną Bizancjum osądziło bardzo surowo. Podział w Kościele zachodnim ułatwił przebieg misji Manuela. Niestety, z uwagi na komplikacje wynikające z cho-

⁸² Pachymeres, *op. cit.*, s. 363, 14–17, s. 364, 2–3; por. Dąbrowska, *Bizancjum...*, s. 58–59.

⁸³ Chalcocondyles, *op. cit.*, s. 87, 12.

⁸⁴ Dąbrowska, *Falszywy patriarcha...*, s. 87–90.

roby króla, a także z racji towarzyszących tej misji innych okoliczności politycznych⁸⁵, cel wyjazdu cesarskiego do Paryża nie doczekał się realizacji.

Małgorzata Dąbrowska

LA FRANCE ET BYZANCE
DANS LA PERIODE DU GRAND SCHISME

A la base de la „Chronique du Religieux de Saint-Denis”, l’auteur cherche à démontrer comment le Grand Schisme contribuait à l’accueil favorable de Manuel Paléologue à Paris dans les années 1400–1402. Tout en analysant le témoignage du moine français, l’auteur souligne le souci de l’Université de Paris et du roi Charles VI causé par la décomposition de l’Eglise en Occident. Face à cette situation les Byzantins sont perçus avec la tolérance plus grande que celle au XIII^e siècle. D’après l’auteur une favorable attitude envers les Grecs a été causée par la rénonciation de la France à l’obédience au pape en 1398. Cette circonstance neutralisait une longue discussion au sujet de la primauté du pape qui constituait une des causes de la rupture des relations entre Rome et Byzance. Quand Manuel demandait les secours en France contre les Turcs, on ne lui présentait pas la condition de l’union ecclésiastique. L’auteur compare cette situation avec les circonstances qui accompagnaient les démarches visant à l’union de la part de Michel VIII Paléologue au XIII^e siècle.

La lecture de la chronique de Saint-Denis témoigne de la connaissance par les Français des causes du schisme entre l’Occident et Byzance. Tout de même face à sa propre insubordination à l’égard du pape, ils ne proposèrent pas ouvertement le retour des Grecs au sein de l’Eglise catholique. L’auteur souligne le changement de signification du mot „schismatique” lequel à la fin du XIV^e siècle devient injure face au pape d’Avignon et ne s’emploie guère face aux Byzantins venus à la cour française.

Dans l’article on compare le contenu de la chronique de Saint-Denis avec les sources grecques au sujet de la visite de Manuel II à Paris. Trois chroniqueurs: Doucas, Sphrantzes et Chalcocondyles transmettent peu de renseignements. Leurs relations contiennent l’image d’un fou roi de France, vaincu par une maladie, qui ne put aucunement prêter son aide à Byzance. L’auteur compare ces textes avec ceux de l’empereur écrits à Paris et présentant une bonne image de Charles VI. L’auteur juxtapose les attitudes religieuses de Manuel Paléologue et Charles VI en constatant que les circonstances politiques étaient particulièrement favorables à l’empereur. Grâce à elles disparut la mise en danger de son autorité orthodoxe afin d’obtenir l’aide militaire de la France au prix des négociations concernant l’union ecclésiastique.

⁸⁵ Należy zwrócić uwagę m. in. na mianowanie marszałka Boucicaut namiestnikiem francuskim w Genui jesienią 1401 r., zaangażowanie oddziałów angielskich w konflikcie z Walią. Por.: *The Letters of Manuel II...*, s. 110., przyp. 1. Cesarz Manuel liczył, jak wiadomo, zarówno na pomoc francuską, jak i angielską. Por. Barker, *op. cit.*, s. 176–178.